

Urszula Ćwik  
Uniwersytet w Białymstoku

## Wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (do 1989 roku)

**Słowa kluczowe:** prasa kobieca, „Kobieta i Życie”, wybory parlamentarne, wybory samorządowe, kobiety w polityce, Polska Rzeczpospolita Ludowa

**Keywords:** women's press, “Kobieta i Życie”, parliamentary elections, regional elections, women in politics, the Polish People's Republic

### Abstract

The purpose of this article is to present the issues related to the parliamentary elections and elections for national councils in light of the “Kobieta i Życie”. About 570 editions of the magazine have been analysed for the purpose of this article. The analysis covers the editions from the following years: 1961, 1965, 1969, 1972, 1973, 1976, 1978, 1980, 1984, 1985 and 1988 when parliamentary elections as well as elections to National Councils were held. Although political issues were just a small part of all the material published in the pages of the magazine, election news articles are numerous enough to be divided into several types, e.g. informative or mentioning the problem of low participation of women in public life.

### Uwagi wstępne

Po II wojnie światowej w Polsce ukształtował się nowy system władzy. Rządy sprawowane w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej nigdy nie miały demokratycznej legitymacji, pomimo że wybory – warunek uznania powojennych władz przez zachodnich aliantów – odbywały się systematycznie. Wyniki sfałszowanego referendum z czerwca 1946 roku przesądziły zmianę przedwojennego układu dwuizbowego parlamentu na jednoizbowy sejm, natomiast w 1944 roku powstały rady narodowe<sup>1</sup>. Pełniły one funkcję terenowych organów władzy państwowej oraz podstawowych organów samorządu terytorialnego. Stanowiły fasadowy twór, mający

---

<sup>1</sup> H. Izdebski, *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2004, s. 57-59; W. Kozyra, *Ustrój administracji państwowej w Polsce w latach 1944–1950*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, t. 63, s. 174-175; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, s. 51-53.

stwarzać pozory demokracji. Koncepcja rad narodowych jako jednolitych organów władzy państwowej była rozwiązaniem wprost przejętym od Związku Sowieckiego. Rzeczywistym zadaniem rad narodowych było realizowanie polityki rządu, która całkowicie zależała od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej<sup>2</sup>.

Początkowo głównym zadaniem peerelowskiej propagandy było zdobycie zwolenników nowej władzy oraz usprawiedliwienie stosowania represji. W dalszej perspektywie aparat rządzący planował stworzenie „nowego człowieka”, tj. przekształcenie mentalności rządzonych, by uznali światopogląd marksistowski za swój i zaakceptowali nowy ustrój. Propaganda miała uzmysłowić Polakom, że pod rządami komunistów spełni się marzenie pokoleń o demokratycznej, sprawiedliwej, wolnej od ucisku Polsce. W celach propagandowych wykorzystywano przede wszystkim prasę. Wskazując zalety czasopism, takie jak: niska cena, aktualność, szybkość i łatwość dostępu, masowość, periodyczność oraz szeroko rozpowszechnione przekonanie o wiarygodności słowa pisanego, władze PRL starały się kształtować nowy obraz otaczającej rzeczywistości<sup>3</sup>. Peerelowska propaganda polityczna nasilała się w okresie przedwyborczym, co miało na celu wzmocnienie rządów ówczesnego reżimu. Działania propagandowe objęły również prasę kobiecą, w tym także artykuły publikowane na łamach „Kobiety i Życia”.

Pierwszym samoistnym czasopismem dla kobiet, które powstało po II wojnie światowej była „Kobieta i Życie”. Pierwszy numer pisma ukazał się w styczniu 1946 roku, w formie miesięcznika, pod nazwą „Moda i Życie Praktyczne”. Na początku lat 50. XX w. zaczęto wydawać „Kobietę i Życie” najpierw jako dwutygodnik, następnie tygodnik, który powstał z połączenia dwóch pism: „Mody i Życia Praktycznego” oraz „Kobiety”. W pierwszych latach wydawania pisma, jego program i przeznaczenie czytelnicze było niewyraźne, jednak od połowy lat 50. XX w. periodyk adresowany był do kobiecej inteligencji mieszkającej w miastach<sup>4</sup>. Do głównych założeń pisma należało zajmowanie się *możliwie wszystkimi konkretnymi, społecznymi sprawami dotyczącymi kobiet, lub w których kobiety biorą udział, po-*

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1945*, Lublin 2009, s. 241; A. Kossecki, S. Kuśmierski, *Teoria i praktyka propagandy*, Warszawa 1985, s. 24-26; L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986, s. 33-37.

<sup>4</sup> Zob. Z. Sokół, „Kobieta i Życie” (1945–2002), „Studia Bibliograficzne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 9, s. 63; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce 1945–1995*, Rzeszów 1998, s. 330-331; M. Hajdo, *Wizerunek kobiety jako matki, pracownika i działaczki społecznej prezentowany na łamach prasy kobiecej w latach 1948–1956*, „Dzieje Najnowsze” R. 38, nr 3, 2006, s. 55-56; M. Dajnowicz, *Wzorce aktywności publicznej kobiet w początkach transformacji ustrojowej w Polsce w świetle „Kobiety i Życia” i „Urody” (1989–1995)*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII-XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 417-443; U. Ćwik, *Praca zawodowa kobiet w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach „Kobiety i Życia” (lata 1956–1980)*, [w:] *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje w XX i XXI wieku*, t. 2, red. J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2016, s. 105-106.

*maganie im w rozwiązywaniu ich trudnych problemów w domu, w pracy i w społeczeństwie*<sup>5</sup>.

Poza okresem stanu wojennego, pismo ukazywało się nieprzerwanie aż do 2002 roku. Jednak recesja gospodarcza z początku XXI w. spowodowała spadek nakładów, sprzedaży prasy i powierzchni reklamowej, co skutkowało tym, że periodyk nie potrafił dotrzymać tempa tym zmianom i uległ zawieszeniu. W 2008 roku „Kobieta i Życie” ponownie ukazała się w sprzedaży i dostępna jest na polskim rynku prasowym obecnie<sup>6</sup>.

Celem niniejszego referatu jest ukazanie zagadnień związanych z wyborami parlamentarnymi i wyborami do rad narodowych PRL w świetle „Kobiety i Życia”. Na potrzeby artykułu opracowaniu poddano ok. 570 wydań czasopisma. Przeanalizowano wszystkie numery z lat: 1961, 1965, 1969, 1972, 1973, 1976, 1978, 1980, 1984, 1985 oraz 1988. W wyżej wymienionych latach odbywały się wybory parlamentarne oraz wybory do rad narodowych PRL, co stanowiło podstawę wyboru właśnie tych roczników. Problematyka polityki i polityków stanowiła niewielką część wszystkich materiałów publikowanych na łamach periodyku w analizowanym okresie. Jednak pomimo tego, materiały dotyczące problematyki wyborczej można podzielić na kilka rodzajów, między innymi o charakterze informacyjnym czy podejmujące kwestię niskiego udziału kobiet w życiu publicznym.

### **Problematyka wyborcza na łamach „Kobiety i Życia”**

Materiały dotyczące zagadnień związanych z wyborami miały najczęściej charakter informacyjny. Redakcja periodyku poprzez publikację tego rodzaju artykułów starała się wyjaśniać czytelnikom zasady funkcjonowania Sejmu oraz rad narodowych. Doskonałym tego potwierdzeniem był artykuł z 1972 roku pt. „ABC Sejmowe”, w którym można było przeczytać: *Wybory do Sejmu odbywają się co 4 lata w powszechnym, równym i bezpośrednim głosowaniu. Zasada powszechności: w wyborach mogą brać udział wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, pochodzenie społeczne, zawód, stan majątkowy. Zasada równości: każdy wyborca rozporządza tylko jednym głosem, każdy głos jest tak samo ważny, wpływ każdego głosu na ostateczny wynik jest taki sam. Zasada bezpośredniości: wyborcy głosują od razu na tego kandydata lub kandydatów, którym pragnęliby powierzyć mandat poselski. Ponadto aktu głosowania można dokonać tylko osobiście. Zasada tajności głosowania: akt głosowania jest wyłączną tajemnicą głosującego*<sup>7</sup>. Jak wynika

---

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych, KC PZPR Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX – 208, *Uwagi o prasie kobiecej*. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Zwierciadło”, styczeń – maj 1958 r., k. 17-19.

<sup>6</sup> Zob. Z. Sokół, „Kobieta i Życie” (1945–2002), op. cit.; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce 1945–1995*, op. cit.; M. Hajdo, op. cit.; M. Dajnowicz, op. cit.; U. Ćwik, op. cit.

<sup>7</sup> *ABC Sejmowe*, „Kobieta i Życie” 1972, nr 7, s. 11.

z powyższego, dziennikarze tuż przed wyborami starali się prezentować normy regulujące przebieg głosowania.

Artykuły o charakterze informacyjnym często miały również zachęcać kobiety do udziału w wyborach. Starano się wytłumaczyć czytelniczkom, jak ważny był każdy oddany głos i jaki wpływ miało to na przyszłe losy państwa. Przed wyborami parlamentarnymi i wyborami do rad narodowych odbywających się wtedy jednocześnie, w dniu 16 kwietnia 1961 roku, kobiety mogły przeczytać: *Nie może wśród nich zabraknąć Ciebie! Dlaczego? Dlatego, że gdy wrzucisz do urny w lokalu wyborczym kartę do głosowania – to jakbyś nacisnęła dźwignię, która uruchamia cały mechanizm władzy państwowej. Wybrany tego dnia Sejm dokona z kolei wyboru Rady Państwa i jej Przewodniczącego oraz rządu – to jest Premiera i Ministrów. Wybrane tego dnia Rady Narodowe wybiorą z kolei swe Prezydya oraz ich Przewodniczących. W ten sposób ustalony zostanie skład wszystkich organów władzy, które przez następne cztery lata zawiadywać będą, jako pełnoprawni gospodarze sprawami gromady, powiatu, miasta, województwa i całego państwa*<sup>8</sup>. Jak można zauważyć materiały publikowane w przeddzień wyborów miały przypomnieć czytelniczkom o sprawach bieżących oraz tym samym zwiększyć frekwencję podczas głosowania.

Ponadto występowały informacje prasowe, których podstawę stanowiły dane statystyczne. Z krótkiej notki, zamieszczonej w numerze 12/1972, czytelnicy mogli się dowiedzieć, iż uprawnionych do głosowania było ponad 22,3 mln osób, czyli 66 % ludności całego kraju. Zdecydowaną większość stanowiły kobiety, których liczebność oscylowała wokół 11,7 mln. Zatem na każdą setkę mężczyzn przypadało 110 głosujących kobiet, przy czym wskaźnik ten dla miast był znacznie większy niż dla wsi<sup>9</sup>. Natomiast inne publikacje o podobnym charakterze dostarczały informacji na temat aktywności politycznej Polek. Przytaczano konkretne dane procentowe, np.: *W pierwszym Sejmie w 1919 roku było 5 kobiet, co stanowiło zaledwie 1,4% ogółu posłów. W następnych sejmach przedwojennych liczba kobiet nieco wzrosła, osiągając liczbę 14 w 1930 r. W roku 1935 zasiadały na ławach poselskich tylko 2 kobiety. Lata Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyniosły zmianę na korzyść kobiet. Już w Krajowej Radzie Narodowej znalazło się miejsce dla 33 posłanek, co stanowiło 7% ogółu posłów, podczas gdy w latach międzywojennych przeciętny wskaźnik wynosił 2%. W Sejmie Ustawodawczym 26 kobiet było posłankami, a w pierwszej kadencji Sejmu PRL aż 75 kobiet, czyli 17,1% – nigdy potem już tyle kobiet nie zasiadało w Sejmie. W następnych kadencjach kształtowało się to różnie: 1957 – 19 kobiet, 1961 – 60 kobiet, 1965 – 57, 1969 – 64*<sup>10</sup>.

Rady i objaśnienia często pełniły funkcję komentarza do zachodzących zmian w ustawodawstwie, tj. w ordynacji wyborczej. Tak było w przypadku materiałów, publikowanych tuż przed wyborami, np. tymi z 1988 roku: *19 czerwca 1988 roku po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat nie powitają nas w lokalach wyborczych hasła zachęcające do głosowania bez skreśleń. Miejszy nadzieję, że czasy podobnych*

<sup>8</sup> 16 kwietnia, „Kobieta i Życie” 1961, nr 16, s. 2-3.

<sup>9</sup> *Idziemy do urn wyborczych*, „Kobieta i Życie” 1972, nr 12, s. 7.

<sup>10</sup> *ABC Sejmowe*, op. cit.; *Kobieta i sejm*, „Kobieta i Życie” 1969, nr 22, s. 2.

zachęt minęły bezpowrotnie, pamiętajmy więc o zabraniu długopisów. W zbliżających się wyborach do rad narodowych, długopis będzie niezbędny, ponieważ skreślenie niektórych nazwisk na kartach wyborczych jest nie tylko wskazane, ale wręcz konieczne. W przeciwnym razie nie zostanie dokonany akt wyboru<sup>11</sup>. Przytoczony wyżej tekst stanowił wstęp i swoisty komentarz do opublikowanych w „Kobieta i Życiu” fragmentów przepisów Ustawy z dnia 10 marca 1988 roku o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad narodowych<sup>12</sup>. Warto zaznaczyć, że materiały o charakterze informacyjnym były pisane językiem prostym, w przejrzysty sposób, tak aby trafiać do jak najszerszego grona odbiorców i pomóc im w zrozumieniu politycznych realiów.

Drugim rodzajem publikacji dotyczących polityków i polityki były te, które poruszały problematykę niskiego udziału kobiet w sferze publicznej. Elżbieta Zakrocka – pracownica Łódzkich Zakładów Włókienniczych i jednocześnie radna w miejskiej radzie narodowej oraz członkini komitetu mieszkańców na swoim osiedlu, a zarazem kandydatka do Sejmu PRL – podkreślała, iż to bardzo deprymujące, że mniejszy udział kobiet w życiu społecznym nie wynikał z tego, że potrafią mniej, a z warunków, w jakich żyły i jakie eliminowały je z życia społecznego<sup>13</sup>. W dalszej części wywiadu mówiła: *Przyglądałam się dokładnie nielicznym kobietom działającym na wyższych szczeblach, zajmujących eksponowane stanowiska. Są naprawdę bardzo dobre. Ale nawet najlepsza – jeśli chce mieć normalny dom, rodzinę – musi zamiast do biblioteki czy na sesję naukową, lecieć do kolejki. Ja sama poza działaniem społecznym, mam czas tylko na jedno hobby – syna i jego sprawę*<sup>14</sup>.

Wśród publikacji dotyczących problematyki niskiego udziału kobiet w gremiach władzy były również takie, których zadaniem była mobilizacja kobiet do większego zaangażowania w życie społeczne kraju. Maria Dańkowska jeden ze swoich materiałów rozpoczynała słowami: *Nie dajmy się odsunąć, zepchnąć, zdystansować i zdominować. Podobno jesteśmy równouprawnione, ale rządzą nami mężczyźni. Czytelniczki! Spójrzcie na sale obrad, na prezydium, na skład Rady Ministrów. Co widzimy? Garnitury i krawaty. Jak długo jeszcze o wszystkim pozwolimy decydować bez nas?*<sup>15</sup>

Zachęcać kobiety do większej aktywności w sferze politycznej miały także artykuły prezentujące sylwetki konkretnych kobiet posłanek, kandydatek do sejmu czy rad narodowych. We wszystkich analizowanych rocznikach czasopisma można było odnaleźć materiały, które w formie wywiadu lub też reportażu przybliżały czytelnikom sylwetki kobiet aktywnych społecznie. Schemat oraz układ takich tekstów był podobny do siebie. Niemal każdy z nich rozpoczynał się wstępem opisującym początki kariery. W jednym z materiałów przedstawiających sylwetkę Zofii

<sup>11</sup> *Jak wybieramy?*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 24, s. 14.

<sup>12</sup> *Ustawa z dnia 10 marca 1988 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad narodowych*, Dz. U. 1988, nr 7, poz. 54.

<sup>13</sup> D. Zdanowicz, *Staram się być konsekwentna*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 36, s. 9.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> M. Dańkowska, *Nie dajmy się odsunąć. Czy kobiety chcą rządzić?*, „Kobieta i Życie” 1984, nr 6, s. 2.

Majchrzak – radnej Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Ochota można było przeczytać: *Początek kariery 1966 roku. Niespodziewany zresztą. Zaczęło się od własnej ulicy. Od tego, że woda nie miała odpływu, mieszkańcy się dogadali i zaczęli zespołowo walczyć o deszczownię, a energiczna dziewczyna została przywódcą. Zdziwiła się, że ówczesna Dzielnicowa Rada Narodowa zamiast zniechęcić na przykrzanie się, podpowiedziała jej kandydaturę na funkcję sekretarza w FJN. Potem praca w Komitecie Osiedlowym Nr 5 i funkcja przewodniczącej, którą pełni do dziś. Jako przewodnicząca Komitetu Osiedlowego została wybrana radną. Ma za sobą dwie kadencje, teraz kandyduje po raz trzeci*<sup>16</sup>.

Następnie ukazywano dotychczasowe dokonania prezentowanej kobiety oraz jej dalsze plany związane z funkcjonowaniem w sferze publicznej, np. określony program polityczny, którego realizacją miałyby się zająć. Tymczasem mgr inż. Barbara Sidor-Pietras – kandydatka na radną Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, której program wyborczy koncentrował się na sprawach kobiet mówiła tak: *Swój program przygotowałam bardzo starannie. Mam cały elaborat, wypełniłby on pewnie sporą część «Kobiety i Życia». W skrócie: nie będę rzuciła się na «wielkie» sprawy, które są mało realne i wyborcy o tym dobrze wiedzą. Sprawy małe również są istotne. Jeśli teraz wygram, nadal będę «biła się» o remonty przedszkoli i szkół, bo o budowie nowych nie ma mowy. W Łodzi już coraz mniej kobiet pracuje na trzy zmiany, za to przeważnie jeszcze na dwie*<sup>17</sup>.

Redakcja „Kobiety i Życia” zdecydowała się przedstawić działalność poszczególnych radnych również w materiałach ukazujących się cyklicznie. Na łamach kilku kolejnych wydań czasopisma ukazujących się w 1965 roku zamieszczano biografie kobiet będących radnymi. W cyklu „Z notatnika Pani Radnej” prezentowano sylwetki Polek, które dzięki swojej działalności w radach narodowych mogły realnie wpływać na kształt otaczającej je rzeczywistości. Jedna z radnych pisała tak: *Mimo tego, że już wcześniej należałam do jednostek «zdolnych» i na każdą naradę naszej organizacji w LK przygotowywałam, jak jednomyślnie mówiły koleżanki, zawsze aktualną, ciekawą pogadankę, ale dopiero jako radna poznałam i zaczęłam doceniać wartość rzeczowych dyskusji, konstruktywność wniosków, zdolność uogólniania i precyzowania obserwacji. Przede wszystkim zrozumiałam jednak ile dobrze można zrobić dla społeczeństwa swojego miasta, wcielając myśli kolektywu w czyn (...)*<sup>18</sup>.

Inna z kolei, nauczycielka z wieloletnim stażem, opowiadała o swoich działaniach zmierzających do rozwoju i poprawy warunków życia lokalnej młodzieży: *Robimy dla naszych dzieci wycieczki do wielkich miast; część funduszków dzieci zarabiają same, zbierając grzyby, sadząc szkółki leśne (...) Mam kontakt także i z młodzieżą. Ja, i moje dwie koleżanki prowadzimy zespoły amatorskie w pobliskich osiedlach; młodzież ta, która wyszła już ze szkoły przygotowuje tu programy artystyczne: pieśni, recytacje, skecze. Ktoś, kto nigdy nie mieszkał daleko od wszelkich*

<sup>16</sup> J. Słusznik, *Przeciętnie – dwa segregatory na kadencję*, „Kobieta i Życie” 1978, nr 6, s. 6-7.

<sup>17</sup> O. Oswaldo, *Nie umiem stać z boku*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 24, s. 6-7.

<sup>18</sup> *Z notatnika Pani Radnej, Najpierw były listy*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 14, s. 3, 10.

*centrów kultury nie potrafi chyba sobie do końca wyobrazić, jakie to ważne tutaj w lesie, gdzie nie dociera jeszcze telewizja, gdzie teatr jest tylko legendą*<sup>19</sup>.

Oprócz sylwetek kobiet kandydujących do rad narodowych lub będących już radnymi, na łamach czasopisma pojawiały się materiały przedstawiające Polki znajdujące się na listach wyborczych do Sejmu. W materiale zatytułowanym *Przedwyborcze rozmowy*<sup>20</sup> opublikowano biogramy kobiet ubiegających się o mandat poselski. Wśród nich były: prezes sądu powiatowego, kierowniczka szkoły podstawowej, pracownica zakładów lampowych czy starsza asystentka w ośrodku zdrowia. Wszystkie kolejno przedstawiały pokrótce swój życiorys oraz programy wyborcze, które w przypadku dostania się do Sejmu chciałyby zrealizować. Halina Karpińska, prezes Sądu Powiatowego w Aleksandrowie Kujawskim, zwracała uwagę na niską znajomość prawa wśród obywateli, co skłoniło ją do działalności mającej na celu popularyzację przepisów prawa cywilnego czy rodzinnego<sup>21</sup>, natomiast Barbara Pstrągowska, kierowniczka Szkoły Podstawowej w Wojnówce mówiła o zbudowaniu świetlicy wiejskiej, punktu bibliotecznego oraz klubu-kawiarni<sup>22</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że model osobowy kobiety kandydującej do Sejmu oraz ubiegającej się o miejsce w radzie narodowej różnił się od siebie. Na podstawie analizy zawartości kolejnych wydań „Kobiety i Życia” można stwierdzić, że różnice te dotyczyły głównie dwóch kwestii. Po pierwsze – wykształcenia: kandydatki do Sejmu oraz posłanki posiadały wyższe wykształcenie od swoich koleżanek z rad narodowych. Zazwyczaj były one po studiach, wykonywały zawody charakteryzujące się dużym uznaniem społecznym, jak np. lekarka, prawniczka, sędzia. Z kolei kobiety ubiegające się o miejsce w radach narodowych były z reguły słabiej wyedukowane, najczęściej były to pracownice fizyczne, nauczycielki, pielęgniarki. Po drugie – inna była droga do politycznej kariery. Kandydatki do Sejmu miały przeważnie багаż doświadczeń w przestrzeni publicznej, piastowały wysokie stanowiska kierownicze, niejednokrotnie ubiegały się o ponowny mandat poselski. Jeśli chodzi o radne, w ich przypadku sytuacja wyglądała nieco inaczej. Były to kobiety-działaczki, znane lokalnej społeczności. Pomysł ubiegania się o miejsce w radach narodowych w przypadku tych kobiet zazwyczaj był naturalną konsekwencją ich wcześniejszych działań. W wywiadach podkreślały, że początek *kariery politycznej* był często niespodziewany, a głównym powodem starania się o mandat radnej była chęć pomocy ludziom – sąsiadom czy mieszkańcom swojej dzielnicy.

Warto jednak zasygnalizować, że wszystkie kobiety angażujące się w działalność polityczną, zarówno posłanki, jak i radne zwracały uwagę na kwestię *podwójnego obciążenia kobiet*. Mówiły o przeciwnościach, z jakimi zmagają się, aby móc uczestniczyć w życiu społecznym kraju – najczęściej po prostu był to brak czasu w dużej mierze wynikający z ówczesnej sytuacji gospodarczej. W latach 80. XX w. wiązało się to z kryzysem i poświęcaniem większości swojego dnia na *stanie*

<sup>19</sup> Z notatnika Pani Radnej, *Mieszkam w lesie*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 18, s. 2.

<sup>20</sup> Zob. „Kobieta i Życie” 1965, nr 21, s. 2-3.

<sup>21</sup> *Przedwyborcze rozmowy, Prawo, kobieta i życie*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 21, s. 2.

<sup>22</sup> *Przedwyborcze rozmowy, Uczyc się trzeba przez całe życie*, „Kobieta i Życie” 1965, nr 21, s. 2-3.

w kolejkach. Kobiety podkreślały również, że bez wsparcia i pomocy najbliższej rodziny ich udział w sferze publicznej nie byłby możliwy. Wskazywano na dużą rolę męża, np.: *Mąż kiedy się dowiedział, że będę znów kandydowała, powiedział tylko: ty się nadajesz do pracy społecznej, więc to rób*<sup>23</sup>. Jedna z kobiet-działaczek twierdziła, że gdyby nie pomoc rodziców w wychowywaniu syna, nie mogłaby pozwolić sobie na działanie na taką skalę<sup>24</sup>. Z kolei w wynikach ankiety przeprowadzonej przez redakcję czasopisma można było przeczytać, iż *wiele osób twierdziło, że kobiety we władzach to czysto abstrakcyjny pomysł. Przecież i już bez tego ledwo dyszą ze zmęczenia, rozdarte między domem a pracą zawodową. Powinny się rozdzielić, bo i tu, i tu są niezbędne. A więc, gdzie miejsce, gdzie czas, skąd siły jeszcze na role kierownicze? Choćby i współrzędzenie? Branie odpowiedzialności?*<sup>25</sup>

Niektóre z kobiet aktywnych w sferze publicznej podzielało wątpliwości ankietowanych. Wyrażały dosyć radykalny pogląd, iż kobiety nie są w stanie połączyć działalności politycznej z obowiązkami domowymi, posiadaniem rodziny czy wychowywaniem dzieci. W tym miejscu należy przytoczyć wypowiedź jednej z kandydatek na posła do Sejmu PRL, będącej jednocześnie dyrektorką naczelną Fabryki Kosmetyków Pollena – Uroda: *Nie mam rodziny. To cena jaką płacę. Gdybym miała, nie wyobrażam sobie jak pogodziłabym wszystko. Ciągle też jeszcze dopisuje mi zdrowie. Ale nie mam czasu na swoje ukochane książki. Zbieram je, kupuję. Kiedyś, kiedyś tak sobie przyrzekam przeczytam wszystko, co zgromadziłam*<sup>26</sup>. Z kolei Ewa Rogowska – wiceprzewodnicząca Zarządu Stołecznego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz kandydatka na radną Stołecznej Rady Narodowej, mówiła: *Kariera polityczna mnie nie interesuje. Praca w radzie to dla mnie dodatkowy, zaszczytny obowiązek. Może to zabrzmii niezrozumiale, ale mi nie zależy na awansach. Mężczyźni mogą sobie pozwolić na karierę. Kobiety mają na nią zbyt mało czasu, gdy mają rodzinę*<sup>27</sup>.

Na podstawie analizy materiałów publikowanych w periodyku można wyróżnić jeszcze jedno stanowisko, które ukazywało stosunek kobiet do polityki. Bohaterki kilku wywiadów stwierdziły, że wiele Polek po prostu nie jest zainteresowanych działalnością polityczną, co wynikało z pejoratywnego postrzegania tej sfery publicznej. *Udział we władzy nie jest dla kobiety atrakcyjny. Większości kobiet nie imponują czynności reprezentacyjno-dekoracyjne. Przyjemność zasiadania, wręczania, pozdrawiania i przecinania wstęg nie rekompensuje jej przykrości i trudów związanych z analizowaniem, argumentowaniem, kontrolowaniem, interweniowaniem, ponoszeniem odpowiedzialności. Kobiety źle znoszą namaszczone wodolejstwo, słuchanie tyrad bez treści uważając za stratę czasu. Straty czasu właśnie najbardziej się boją, zwłaszcza, że doświadczenie dowodzi, niestety, że nie zdarzają się*

<sup>23</sup> O. Oswaldo, op. cit., s. 7.

<sup>24</sup> D. Zdanowicz, op. cit., s. 9.

<sup>25</sup> M. Dańkowska, op. cit., s. 2.

<sup>26</sup> A. Ostrowska, *W drodze na Wiejską – Z ludźmi trzeba grać w otwarte karty*, „Kobieta i Życie” 1985, nr 39, s. 9.

<sup>27</sup> A. Metelska, *Sens ma cierpliwość*, „Kobieta i Życie” 1988, nr 24, s. 2-3.

*idealne gremia, bez maniaków, złotoustych gadułów, pieniaczy i żelaznych dyskutantów*<sup>28</sup> – pisała Maria Dańkowska.

Przy okazji poruszania problematyki wyborów parlamentarnych i wyborów do rad narodowych na łamach „Kobiety i Życia” zwracano również uwagę na kwestię stereotypowego pojmowania roli kobiet. Często pisano o tym, jak dużą skalę mają uproszczone przekonania społeczne, dotyczące miejsca Polek w społeczeństwie i w jak bardzo negatywny sposób wpływało to na ich pozycję oraz sposób postrzegania przez innych. Wyżej wspomniana mgr inż. Barbara Sidor-Pietras twierdziła, iż *wśród wielu osób, niestety wśród kobiet również, panuje opinia-stereotyp, że «baba-działaczka» musi być złą matką*<sup>29</sup>.

Pisano również o schematycznym postrzeganiu różnic osobowościowych między kobietami a mężczyznami. Nadal wiele osób przypisywało kobietom takie cechy charakteru, jak: skromność, małowówność, zbytnią emocjonalność, brak charyzmy, natomiast mężczyznom – odwagę, męstwo, zdecydowanie itd. W opinii społecznej ciągle obecny był pogląd, że tzw. *cechy typowo kobiece* uniemożliwiają im efektywne działanie w przestrzeni publicznej. Jednocześnie podkreślano, że taki podział na *kobiece* i *męskie* może być atutem Polek. Maria Dańkowska w swoim materiale pisała, że *kobiety bywają po prostu skromne, oceniają krytycznie swoje możliwości, nie wierzą w siebie, boją się odpowiedzialności i ryzyka. Tam, gdzie szarżuje mężczyzna, tam kobieta waha się, wątpi, rozważa szanse. Ale czy to właśnie, ten sposób bycia i myślenia, nie jest cenny? Tam, gdzie ktoś woła: «śmiało na-przód», ktoś powinien wołać: «uwważaj, patrz pod nogi»*<sup>30</sup>.

## Podsumowanie

Problematyka wyborów parlamentarnych oraz wyborów do rad narodowych nie zajmowała kluczowego miejsca wśród tematyki poruszanej na łamach „Kobiety i Życia” w analizowanym okresie. Pomimo tego, że materiały o charakterze politycznym stanowiły niewielką część, można zauważyć, iż z kolejnymi analizowanymi wydaniem czasopisma jest ich coraz więcej. Mogło to wynikać z faktu, że „Kobieta i Życie” w początkowych latach ukazywania się na rynku *nie była traktowana poważnie przez działaczy partyjnych*<sup>31</sup>. Pod koniec lat 60. XX w. Felicja Strumińska, ówczesna redaktor naczelna pisma, zwracała uwagę na lekceważący stosunek do periodyku. Na jednym ze spotkań poświęconym rozwojowi prasy kobiecej w Polsce powiedział: *Tu chodzi nie tylko o stosunek autorów, tu jest też stosunek do środowiska i to środowiska partyjnego. Pamiętam, że w swoim czasie dzwoniłam do starej działaczki robotniczej o jakieś wspomnienia, to wręcz odmówi-*

<sup>28</sup> M. Dańkowska, op. cit., s. 2.

<sup>29</sup> O. Oswaldo, op. cit., s. 7.

<sup>30</sup> M. Dańkowska, op. cit., s. 2.

<sup>31</sup> Archiwum Akt Nowych, KC PZPR Wydział Prasy i Wydawnictw, sygn. 237/XIX – 148, Stenogram z przebiegu posiedzenia w Biurze Prasowym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odbytego 7.VII. 58 r. – Dyskusja na temat prasy kobiecej, k. 20-21.

ła, że w takim piśmie jak „Kobieta i Życie” swego nazwiska opublikować nie pozwoli. Spotykam się osobiście często z lekceważącym stosunkiem, że jak to, ty pracujesz w takim piśmie itd.<sup>32</sup> Zatem przypuszczać można, że na początku władze partyjne nie były świadome popularności oraz wpływu, jaki prasa kobieca może wywierać na swoje czytelniczki, stąd propaganda w niewielkim stopniu obecna była na łamach „Kobiety i Życia”, co uległo zmianie dopiero w kolejnych latach wydawania pisma.

Wśród artykułów dotyczących szeroko rozumianej sfery publicznej pojawiających się w wydaniach z lat 60. oraz 70. XX wieku zdecydowanie przeważały te o charakterze informacyjnym. Redakcja czasopisma starała się przybliżyć czytelniczkom zasady funkcjonowania najważniejszych organów w ówczesnej Polsce – parlamentu oraz rad narodowych, co związane było z realizowaniem funkcji edukacyjnej pisma przez zespół „Kobiety i Życia”. Natomiast w późniejszych rocznikach, chociażby tych z lat 80. XX wieku coraz częściej poruszano zagadnienia związane z udziałem kobiet w polityce. Zastanawiano się, z czego wynika ich niska aktywność w tej przestrzeni, jednocześnie starając się zachęcać Polki do angażowania się w sprawy społeczeństwa polskiego. Niejednokrotnie materiały publikowane były cyklicznie, np. artykuły pt. *W drodze na Wiejską* ukazujące się w kolejnych numerach 1985 roku, w których poruszano zagadnienia związane z działalnością Sejmu, rad narodowych oraz udziałem kobiet w tych instytucjach. W tym okresie silniej eksponowano życiorysy kobiet-działaczek, które miałyby stanowić wzór do naśladowania dla czytelniczek pisma. Niewątpliwie związane było to z kształtowaniem się nowego wzorca osobowego Polek początku lat 90. – kobiet aktywnych politycznie, *kobiet sukcesu*.

---

<sup>32</sup> Ibidem.